



Adam Mickiewicz.

W dniu 26. listopada obchodzą Polacy na całym świecie 71. rocznicę zgonu największego poety polskiego, Adama Mickiewicza.

Adam Mickiewicz urodził się na Litwie w Nowogródku w roku 1798. Już jako młodzieniec musiał opuścić ukochaną ojczyznę swą właśnie dla tej gorliwej miłości do kraju ojczystego. Poza ojczyzną, na obcej ziemi, jako tułacz tęskniący do ostatniego tchu za krajem ojczystym, pisał Adam Mickiewicz swoje dzieła i wiersze, które dzisiaj jeszcze zachwycają nie tylko Polaka, lecz wszystkich ludzi, którzy mają poczucie dla piękna. Także dla dzieci poeta nasz napisał ładną opowiastkę pod tytułem: „Powrót taty”, oprócz tego opowiadania ludowe i baśnie.

W francuskiej stolicy Paryżu, Adam Mickiewicz napisał największe dzieło, w którym opisuje swą kochaną ojczyznę — Litwę. Dzieło to nosi tytuł: „Pan Tadeusz”. Początek „Pana Tadeusza” brzmi:

„Litwo, ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie.
Ile cię trzeba cenić ten tylko się dowie.
Kto cię stracił...

Inne dzieła Adama Mickiewicza są: „Dziady”, „Grażyna”, „Konrad Wallenrod”, „Księgi pielgrzymstwa polskiego”.

Lecz dla Was, kochane dzieci, te dzieła Mickiewicza
za trudne.

W Warszawie postawiono królowi ducha polskiego
pomnik na pamiątkę wiecznej wdzięczności.

Adam Mickiewicz zmarł dnia 26. listopada 1855 r.
w stolicy tureckiej, Konstantynopolu.

W dzisiejszym numerze Waszego pisemka znajdziecie,
kochane dzieci, kilka wyciągów z dzieł Adama Mickiewicza.

Wuj Franek.

POWRÓT TATY.

— Pójdźcie, o dziatki! Pójdźcie wszystkie razem
Za miasto, pod słup, na wzgórek;
Tam przed cudownym klękniście obrazem,
Pobożnie zmówicie paciorek.

— Tato nie wraca! ranki i wieczory
We łzach go czekam i trwodze;
Rozlały rzeki, pełne zwierza bory
I pełno zbójców na drodze.

Słyszac to, dziatki biegną wszystkie razem
Za miasto, pod słup, na wzgórek;
Tam przed cudownym klękają obrazem
I zaczynają paciorek.

Całują ziemię, potem „W imię Ojca,
Syna i Ducha świętego,
Bądź pochwalona Przenajświętsza Trójca,
Teraz i czasu wszelkiego.“

Potem: „Ojcie nasz i Zdrowaś i Wierzę,
Dziesięcioro i koronki;“

A kiedy całe zmówiły pacierze,
Wyjmą książeczki z kieszonki:

I litanję do Najświętszej Matki
Starszy brat śpiewa, a z bratem:

— Najświętsza Matko! — przyśpiewują dziatki —
Zmiłuj się, zmiłuj nad tatą!

Wtem słyhać turkot... wozy jadą drogą
I wóz znajomy na przedzie;

Skoczyły dzieci i krzyczą jak mogą:

— Tato! ach, tato nasz jedzie!

Obaczył kupiec, lzy radosne leje,

Z wozu na ziemię wylata:

— Ha, jak się macie? co się u was dzieje?

Czyście tęskniły do tata?

— Mama czy zdrowa? ciotunia? domowi? —

A o! rodzynki w koszyku!

Ten sobie mówi i ten sobie mówi,

Pełno radości i krzyku.

— Ruszajcie! — kupiec na sługi zawoła —

Ja z dziećmi pójdę ku miastu.

Idzie — aż zbójcy obskoczą dokoła,

A zbójców było dwunastu.

Brody ich długie, kręcone wąsiska,

Wzrok dziki, suknia plugawa,

Noże za pasem, miecz w boku błyska,

W rękę ogromna buława.

Krzyknęły dziatki, do ojca przypadły,

Tulą się pod płaszcz na łonie;

Truchleją sługi, struchlał pan wybladły,

Drżące ku zbójcom wznosił dłonie:

— Ach! bierzcie wozy, ach! bierzcie dostatek,

Tylko puszczajcie nas zdrowo!

Nie róbcie małych sierotami dzieciak

I młodej małżonki wdową!

Nie słucha zgraja. Ten już wóz wyprzega,

Zabiera konie, a drugi:

— Pieniędzy! — krzyczy i buławą sięga.

Ow z mieczem wpada na sługi.

Wtem: — Stójcie! stójcie! — krzyknie starszy zbójca.

I spędza bandę precz z drogi;

A wypuściwszy i dzieci i ojca:

— Idźcie — rzekł — dalej bez trwogi!

Kupiec dziękuje, a zbójca odpowie:

— Nie dziękuj, wyznam ci szczerze,

Pierwszybym palkę strzaskal na twoj głowie,

Gdyby nie dzieciak nacierze.

— Działki sprawiły, że uchodzisz cało,
Darzą cię życiem i zdrowiem;
Im więc podziękuj za to, co się stało,
A jak się stało, opowiem.

 Z dawna już słysząc o przyjeździe kupca,
 I ja i moje kamraty,
 Tutaj za miastem, przy wzgórku u słupca,
 Zasiadaliśmy na czaty.

Dzisiaj nadchodzę, patrząc między chrósty,
Modlą się działki do Boga;
Słucham... z początku porwał mię śmiech pusty,
A potem litość i trwoga.

 Sucham — ojczyste przyszły na myśl strony,
 Bulawa upadła z ręki —

 Ach! ja mam żonę i u mojej żony
 Jest synek taki maleńki.

— Kupczel! jedź w miasto! ja do lasu muszę,
Wy, działki, na ten pagórek
Biegajcie sobie... i za moją duszę
Zmówcie też czasem paciorki!

A. Mickiewicz.

Z ksiąg pielgrzymstwa.

Przypowieść VII.

Za dawnych czasów, kiedy zbudowano pierwsze miasto na ziemi, zdarzyło się, iż wszczął się w mieście onem pożar.

Powstali niektórzy ludzie i spojrzeli w okno, a widząc ogień bardzo daleko, poszli znowu spać i usnęli.

A drudzy, widząc ogień bliżej, stali we drzwiach i mówili: „Będziemy gasić, kiedy ogień do nas przyjdzie“.

Ale ogień wzmógł się bardzo i pożarł domy tych, którzy we drzwiach stali; a tych, którzy spali, pożarł z domami ich.

Byli zaś niektórzy ludzie poczciwi: — ci, widząc ogień, wybiegli z domów swych i ratowali bliskie sąsiady, ale iż mało było poczciwych, uratować nie mogli.

A gdy miasto zgorzało, oni poczciwi ludzie z sąsiadami odbudowali je, i pomagali im lud z całej okolicy, i stało się miasto większe i piękniejsze, niż pierwsze.

Ale owych, co nie byli u pożaru, ale tylko we drzwiach domów swych stali, z miasta wypędzono. I pomarli głodem.

W mieście zaś ustanowiono takie prawo: iż w czasie pożaru wszyscy z wodą, z drabinami, z hakami do ognia biedz muszą, albo wyznaczą osobnych ludzi, którzy nocą czuwać, a ogień gasić będą.

I prawo takie i porządek odtąd w miastach nastały; i ludzie spali spokojnie.

A. Mickiewicz

PRZYJACIELE.

Niemasz teraz prawdziwej przyjaźni na świecie;
Ostatni znam jej przykład w osmiańskim powiecie,
Tam żył Mieszek, kum Leszka, i kum Mieszka, Leszek,
Z tych, co to: gdzie ty, tam ja, co moje, to twoje;
Mówiono o nich, że gdy znaleźli orzeszek,
Ziarnko dzielili na dwoje;
Słowem, tacy przyjaciele,
Jakich i wtenczas liczono niewiele;
Rzekłbyś: dwóch — duch w jednym ciełe.

O tej swojej przyjaźni raz w cieniu dąbrowy
Kiedy gadali, łącząc swoje czule mowy
Do kukań zazul¹⁾ i krakań gawronich,
Alic ryknęło raptem coś koło nich.

Leszek na dąb; nuż po pnlu skakać, jak dzieciółek.
Mieszek tej sztuki nie umie,
Tylko wyciąga z dołu ręce: — Kumie!

Kum już wylazł na wierzchołek.
Ledwie Mieszkowi był czas zmrużyć oczy.
Zblednąć, paść na twarz, a już niedźwiedź kroczy:
Trafia na czoło, maca... jak trup leży;
Wnosi, że to nieboszczyk i że już nieświeży.
Więc, mruknawszy, ze wzgardą odwraca się w kniele.
Bo niedźwiedź — Litwin mięs nieświeżych nie je.

Dopiero Mieszek odżył. — Było z tobą krucho!
Woła kum — szczęście, Mieszku, że cię nie zadrapał;
Ale co on tak długo tam nad tobą sapał,
Jak gdyby coś miał powiadać na ucho?
-Powiedział mi - rzekł Mieszek - przysłowie niedźwiedzie,
Że prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie.

A. Mickiewicz

¹⁾ Zazula = Kukułka.

ZAJĄC I ŻABA.

Szarak, co nieraz bywał w kłopotach i trwogach,
Nie tracąc serca, póki czuł się rączy,
Teraz podupadł na nogach,
Poczuł, że się źle z nim skończy,
Więc jęknął z głębi serca:

— Ach, niemasz pod słońcem
Lichszego powołania, jak zostać zającem!
Co mię w dzień pies, lis, konik, kania
I wrona,
Nawet i ora,
Jak chce, tak gania,
A w noc, gdy drzemię, oko się nie zmruża,
Bo, gdy lada komar bzyknie przez siatki pajęczę,
Wnet drży me serce zajęcze,
Tchórzac tchórzliwiej od tchórza.
Zbrzydło mi życie, co jest wiecznym niepokojem,
Postanowiłem dziś je skończyć samobojem.¹⁾
Żegnaj więc, miedzo, lat mych wiośnianych koleb
ko!

Wy, kochanki młodości, kapuśto i rzepko,
Pożegnałnemi łzami dozwólcie się kropić!
Oznajmuję wszem wobec, że idę się topić! —
Tak z płaczem, gdy do stawu zwraca skoki słabe,

Po drodze stąpił na żabę.
Ta mu, jak raca, drgnawszy, z pod nóg szusła²⁾
I z góry na łeb w staw plusła.
A zając rzekł do siebie:

— Niech nikt nie narzeka,
Że jest tchórzem, bo cały świat na tchórze stoi;
Każdy ma swoją żabę, co przed nim ucieka,
I swojego zająca, którego się boi.

A. Mickiewicz.

¹⁾ Samobójstwem. ²⁾ Skoczyła.

Jak Mickiewicz kazał zło tępić! PRZYPOWIEŚĆ.

Za dawnych czasów byli w Anglii gospodarze, mający wielkie stada bydła i owiec.

Ale wilcy wpadli często na pola ich i czynili szkodę.

Wzięli więc strzelby i psy, odpędzali i zabijali zwierza; ale zwierz, odpędzony jedną stroną, powracał drugą, a na miejsce jednego zabitego rodziło się dziesięć. A gospodarze na polowaniu zubożeli, trzymając wiele psów i kupując broń. Stada ich i trzody ich niszczały.

A drudzy gospodarze, mędrsi, rzekli: „Pójdziemy dalej za zwierzem aż do lasu, a wytępić go w gnieździe jego“. Ale wilcy przyszli znowu z innych lasów, i owi gospodarze zubożeli i trzody potracili.

Zubożawszy, poszli do sąsiadów i rzekli: „Zbierzmy cały lud, polujmy cały rok, aż wygładzimy wilki na całej wyspie“. Bo Anglja jest wyspą.

Poszli tedy i polowali, aż wytępiłi zwierza co do jednego; potem złożyli broń, rozpuścili psiarnię, a barany ich pasą się bez pasterza od owych czasów aż do dziś dnia.

A. Mickiewicz

Czy tu Mickiewicz tylko o wilkach myśli i czy tylko wilki są wrogami ludzi? Wrogiem gorszym od wilka może być jakaś choroba, zli ludzie, złe myśli. Mickiewicz chce nam w ten sposób dać naukę, że powinniśmy zawsze ze złem walczyć i wytępić je zupełnie. A jeżeli tego nie zrobimy, to zło do nas przyjdzie i zgubi nas. Jaka choroba straszna, jak wada np. lenistwo, kłamstwo, chciwość, zaniechanie poczucia obowiązku, lekkomyślność itd. Mickiewicz to największy nasz poeta, jego słowa i nauki są tak mądre, że nazywamy go wieszczem, to znaczy prorokiem, — nauczymy się tej krótkiej przypowieści, a im będziemy starsi, tem lepiej ją będziemy rozumieli. Przypomni nam się nieraz w ważnej chwili i może ustrzeże od złego, skłoni do pięknego czynu, spełnienia obowiązku.

Rozwiązanie zagadki z ostatniego numeru:

1. Cbłopiec, — 2. Śledź

Łamigłówki o nagrody!

Kochane dzieci!

Za dobre rozwiązanie dzisiejszych łamigłówek wyznaczone są 3 ładne książki jako nagrody gwiazdkowe.

Są to: 1) i 2) nagroda: „Kantyczki“, zawierające najpiękniejsze pieśni gwiazdkowe. 3) Książka z opowiadankami.

Oprócz tego zostaną wysłane uznania za pracę w postaci książeczki „Dziecię Boże“, dla wszystkich dzieci, które nadesłały dobre rozwiązania. Nad 3 nagrodami głównymi rozstrzygnie los. Rozwiązania muszą być u mnie do 25-go listopada 1926 r. Nazwiska odbiorców nagród ogłoszę w numerze grudniowym i styczniowym Waszej gazety.

Do pracy więc! Kto nadesła rozwiązanie jako pierwszy wzgl. jako pierwsza?

Z przyjacielskiem pozdrowieniem Wasz Wuj Franek.

ŁAMIGŁÓWKA SYLABOWA.

Z sylab, niżej podanych, składa się wyrazy o nadmienionym znaczeniu. Wyrazy muszą zostać spisane według porządku liczb. 1—10.

Rozwiązanie należy przesłać całe, a więc słowa złożone z sylab, nie tylko nazwiska poety.

Z sylab: a, biad, bu, ce, ce, dam, dnie, gar, gła, i, ka, la, lu, mierz. no, o, po, ro, ser, wer, wi, ze, zi.

Należy ułożyć 10 wyrazów, których głoski początkowe oznaczają zmarłego przed krótkim czasem poetę polskiego.

Znaczenie wyrazów jest następujące: 1) Imię męskie, 2) pierwszy człowiek, 3) wewnętrzny organ człowieka, 4) połowa dnia, 5) bicykl inaczej, 6) co mamusia podaje w czasie oznaczonym pod 4, 7) napój wyrabiany z owoców, 8) narzędzie do szycia, 9) roślina, 10) wskaziciel czasu.

ŁAMIGŁÓWKA LICZBOWA

Zagadkę rozwiązuje się w następujący sposób:

Na miejscu każdej liczby stawia się po jednej literze, (n. p. 1-a, 5-c, lub 10-d, 11-b itd.) z których składa się słowo o znaczeniu, stojącym obok. Początkowe litery dobrze rozwiązanej zagadki oznaczają jedną z stolic Polski.

1 2 3 4 — napój alkoholyczny, 5 3 6 4 3 2 — imię męskie,
 7 8 9 5 — zwierzę żyjące w rodzie, 10 2 5 3 4 — Pasza dla bydła,
 11 12 13 5 7 — wskazuje czas, 5 14 12 7 8 15 5 — część kuli
 ziemskiej, 1 4 16 5 — napój. 5 14 12 3 — koniec modlitwy.